

Przed pójściem na ten spektakl skontaktuj się z lekarzem lub farmaceutą



* – Postaram się zabrać widzów w podróż, w jaką nikt ich jeszcze dotychczas nie zaprosił – zapowiada **Sonia Bohosiewicz**. Aktorka wraca na deski monodramem „Chodź ze mną do łóżka”. Premiera 2 grudnia w Teatrze Polonia

Z Sonią Bohosiewicz
rozmawia Piotr Guskowski

Wracasz na scenę po kilkuletniej przerwie. Brakowało ci teatru?

– Nie wiem, czy mam się tego wstydzić, czy nie, ale... nie, nie brakowało mi teatru. Byłam bardzo zajęta pracą filmową, do tego mocno zaangażowana w życie rodzinne, a z tym wiąże się brak dyspozycyjności, którego teatr nie wybacz. Poza tym, moje nastawienie do świata jest takie, że kiedy czegoś bardzo pragnę, to zaczynam się o to starać, walczę. Dlatego też, kiedy tylko zatęskniłam za teatrem, sama zaczęłam szukać sposobów, żeby wyprodukować spektakl. Znalazłam tekst, wymarzyłam sobie miejsce...

Wracając do tego, czy teatru mi brakowało: i tak spędzałam w nim masę czasu, tylko przychodząc innymi drzwiami – tymi od widzów (*śmiech*). Bardzo dużo spektakli oglądałam i oglądam, więc kontakt z teatrem przez wszystkie te lata miałam duży. Zaczynasz z wysokiego C, mierząc się z monodramem. To zdaje się twój pierwszy raz – nie boisz się trochę spotkania sam na sam z publicznością?

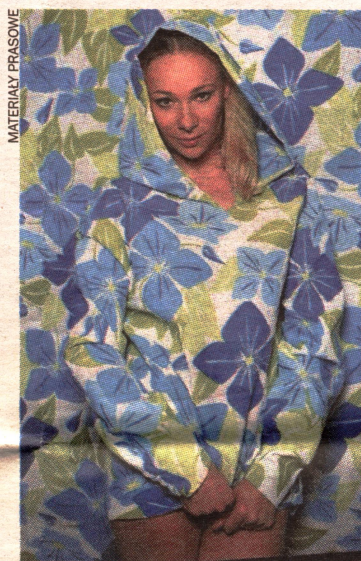
– Nie, nie boję się spotkania – przeciwnie, czekam na nie z radością i z niecierpliwością! Znam publiczność warszawską, bo bardzo często grałam dla niej, kiedy przyjeżdżaliśmy ze spektaklami z Krakowa. Byłam przecież aktorką krakowskich teatrów bez mała przez 10 lat. Wiem, że jest to bardzo otwarta publiczność, myśląca, inteligentna i wymagająca, ale też wrażliwa, życzliwa aktorom. A że tym razem monodram? Mam świetny tekst, świetnego reżysera – czego tu się bać?

Tytułowe zaproszenie wydawać by się mogło jednoznaczne. Lecz wbrew pozorom „Chodź ze mną do łóżka” to nie figlarna komedia, tylko poruszający tekst o samotności. Od razu czułaś, że chcesz to zagrać?

– Nie straszmy widzów – będzie też figlarnie! Nasz spektakl to takie słodkie pudełeczko czekoladek z nadzieniem z domieszką papryczek chili. Nie śmiałybym zaprosić ludzi do teatru tylko na masaż brzucha. W pakiecie będzie więc masaż mózgu (*śmiech*). Zrobiłam taki spektakl, na jaki sama chciałabym pójść.

W enigmatycznej zapowiedzi czytamy, że wcielasz się w kobietę w sytuacji ekstremalnej – możesz powiedzieć o niej coś więcej?

– To jest przede wszystkim fajna, inteligentna babka, z ogromnym poczuciem humoru i dużą dozą autoironii. A to, że jest w sytuacji ekstremalnej? Zazwyczaj teatr, jak i film opowiadają o sytuacjach niezwykłych, wręcz ekstremal-



Sonia Bohosiewicz debiutuje w Teatrze Polonia w sztuce „Chodź ze mną do łóżka”

nych, bo to one są ciekawe. Postaram się zabrać widzów w podróż, w jaką nikt ich jeszcze dotychczas nie zaprosił. Mam nadzieję, że po wyjściu z teatru ludzie będą znowu mieli 25 lat, przewietrzone myśli i że niechybnie wzrosnie ich apetyt na życie. Ale proszę pamiętać, żeby przed pójściem na mój spektakl skontaktować się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek... (*śmiech*)

W „Obławie” zagrałaś żonę, która brzydzi się mężem kolaborantem, a w „Syberiadzie polskiej” matkę gotową zrobić wszystko, by wyżywić swoje dzieci. W dwóch bohaterkach – czy to w kinie, czy na scenie – drzemie ogromna

siła. Celowo wybierasz takie postaci?

– Jeżeli chodzi o tę konkretną decyzję, o spektakl „Chodź ze mną do łóżka”, to tak, sama podjęłam decyzję, że chcę zagrać tę właśnie postać. Wybrałam bohaterkę pełną determinacji, siłą. Nie chcę, żeby to zabrzmiało niezręcznie, ale może to dlatego, że i we mnie jest ta siła?... Tak też jestem postrzegana i może również z tego powodu dostaję propozycje zagrania takich ról. W ogóle w kobietach drzemie potężna moc i dlatego bójcie się mężczyźni, bo nadchodzi nasz czas!... (*śmiech*) W lutym kolejna premiera z twoim udziałem. Zagrasz u Jerzego Stuhra w tragifarsie według Zapolskiej, którą wcześniej zrealizowaliście dla Radia Kraków. To zapowiedź dłuższej współpracy z Teatrem Polonia?

– Nie mam pojęcia, ale jest mi tutaj bardzo dobrze, wręcz ciepło i przyjemnie. Już zacieram ręce i wybieram nogami z radością na pracę z panem Jerzym. Pojutrze mam ostatni dzień zdjęciowy w jego filmie „Obywatel” i na pierwszą próbę „Ich czworo” z panem Jerzym będę musiała czekać cały miesiąc... Nie wiem, jak przetrwam ten czas.

» „Chodź ze mną do łóżka” na podstawie tekstu Andrzeja M. Żaka reżyseruje Adam Sajnuś. Premiera w poniedziałek (2 grudnia) na Dużej Scenie. Spektakl będzie można zobaczyć przedpremierowo w niedzielę, a potem we wtorek i środę o godz. 19.30